

# DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-*  
*ministracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopisów nie zwraca się, ale by-  
wają niszczone.

**Adres Redakcji i Administracji:**  
**Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.**

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp. Cen-**  
**tral Annoncen Expedition Frank-**  
**furt a. M.**

**Przedpłata kwartalna:**  
w Krakowie . . . zlr. 1.—  
z przesyłką poczt. zlr. 1.15  
w Niemczech . . . marek 2.

## Męczennikom w kopalniach Syberyi

### ODPOWIEDŹ.

A któż to Wam powiedział? Czy więzienne ściany,  
Czy echo skały młotem Waszym odrywanej  
Z łona góry — czy żołnierz co Was w kaźni strzeże,  
Czy szatan co zwątpienie chce wlewać w pacierze,  
Czy może własnej piersi rozręsknionej drgnięcie:  
Że niema już Ojczyzny? Jak jest Bóg, co święcie  
Przyrzeczeń dotrzymuje — tak Polska nie zginie  
Póki w sercach Jej córek, krwi kropelka płynie!

Wróg, chcąc zgładzić ze świata ślad naszej Ojczyzny  
Nie Wam tylko, o Bracia winiem krwawe blizny,  
Torturą tak bez końca wznawianą i przerwy;  
On niechaj z ciała Polki wydrze duszę pierwej  
I spróbuje wszcząć walkę z jej miłością kraju  
Co się nie lęka śmierci — ona choćby z raju  
Wróci by: w synów serca uśpione trucizną  
Zanieść głos ten budzący: Polska Wam Ojczyzną!

Dopóki jedno serce Polki drga na świecie  
Ojczyzna ma swój ołtarz i tron swój nietknięty,  
Cały zastęp sił wrażeń w legjony ujęty,  
Tej twierdzy niezachwianej przemocą nie zgniecie.  
Choćby w gruzy świątynie popadały nasze  
Choćby wróg nasze domy rozwał w pył popiołów,  
Nie drżycie — nowe dźwigniem; bo dłońmi aniołów,  
Bóg im w chwilach przełomu poda natchnień czasę.

O! przyjdą święte chwile, kiedy rozkaz boży  
Jak niegdyś mamertyńskich drzwi więzień otworzy,  
Na miejscach męki mężów, zbudują kościoły,  
Ślady stóp Polek uczczą; swobód apostoły!  
A z owych mogił lodnych, gdzie kat żywcem grzebie,  
Spłynie jasność promienna w ciemności Sybiru...  
Z porzucanego zwolna przez plemiona kiru  
Sam śmiertelne całuny kat przedzie dla siebie.

A więc wspomnienie Polski niech jak anioł cichy  
Myśli wasze i serca broni od skonania!  
Niechaj wam w cierpień, znoju, łez i krwi kielichy  
Sączy balsamy męstwa, siły i wytrwania.  
Wam powiedzieć: Ojczyznę błogosławcie zawsze  
Gdy każde Wasze technienie jest dla Niej miłością,  
To jedno — co chcecie od ran aby były krwawsze  
I od słońc aby czystsza zabłyśły światłością,

Pragnę tylko z przed słońca miłości i wiary  
Spędzić jak wiem skrzydeł, zwątpień czarne strzepy;  
Wy zeń czerpiecie o bracia zdroj światła bez miary!

A niech ono wzrok spali wam potworne sępy,  
Co tytanom u skały więzionym przemocą  
Mówicie, że dzień zginął i że wieczność nocą...  
Oby wam się dzień nocą — stał w światła potrzebie,  
Polska była — jest — będzie — jako Bóg na niebie!

## Uwagi śledziennika.

Kiedy pan Tarnowski brał buławę marszałkowską, dzienniki pisały, że bardzo dobrze robi, że to był czyn patrijotyczny. Teraz, kiedy pan Tarnowski złożył buławę piszą także, że bardzo dobrze zrobił, i że to także czyn patrijotyczny. Więc nie wiem jaki. Chyba, że praca w uporządkowaniu Wydziału tak prędko wyczerpuje siły — i miotła, co rano bywa dobrą do zmiatania, wieczorem już się tak zniszczy, że ją tylko w kącie postawić. — Nie każdy jest Herkulesem, żeby mógł wyczyścić stajnię Angijaszową bez zmęczenia się.

Nie jeden człowiek — ma instykt krwiżerze i gdy nie może zabijać ludzi w wojnie, bo zbrojny pokój przeszkadza — zabija zwierzę na polowaniu.

Dla tego car z Równa, gdzie się nie udały manewra — na pociąg pojechał do Spały.

### Na wystawę do Turynu

wysłano następujące przedmioty:

1. **Szczotkę publiczną** do robienia kurzu po ulicach.
2. **Piecyki do ogrzewania ulic** i placów publicznych wynalazku Dr. Tumańskiego.
3. **Ekstrakt zapachów kanałowych** z pod linii A. B. i Stradomia.
4. **Mokre koce do spowijania** palących się aktorów i aktoerek.
5. **Historję wodociągów krakowskich** z uwzględnieniem przedhistorycznych usiłowań w tym względzie.
6. **Plany upiększenia Wawelu** żydowskimi domami.
7. **Walec do ugniatania gościńców** dotąd prawie nieużywany z powodu, że się używać nie da.
8. **Fotografię wnętrza kasy miejskiej** z objaśnieniami.
9. **Opis prastarego zwyczaju** bicia ludzi biednych po łbach suchym chlebem zwanego „**Rękawką**” z ilustracjami.
10. **Fotografię schroniska dla chłopców** fundacji ks. Lubomirskiego, wybudowanego z niesłychanym pospiechem.

## Koniec świata.

Motto: „Coś cudownego w Żywiec się zdarzyło,  
o Czem się nawet Schlichtschützom nie śniło...”  
Z listów Ludwika Miteha, do przyjaciółki.

Cóż za dziwna rzecz.

Mizia contra Cześć! —

I Mizia z urny wychodzi;

Galilejski cud.

W mieście górą lud

I żaden żyd się nie rodzi.

999.

## LIST OTWARTY

a propos najnowszych powieści naszych.

Mój mnie mościwy Panie Djable!

Daruj, że jakkolwiek nie żaden literata. pozwolę sobie w Twojem przeznaczem pi-

śmie ryknąć wielkim lamentem i spytać naszych sławetnych powieściarzy: Na miłość Boską panowie gdzie wy nas prowadzicie?

Dawniej powieść wchodziła w dom obywatelski jako miły, wesoły gość, opowiadała nam rzeczy zabawne, przyjemne, moralne, budujące, to znowu ciekawe, awanturnicze, że człowiek zaczytawszy się w nich zapomniał na tę chwilę o kłopotach, strapieniach i ludzi się nadzieją, że będzie lepiej, bo z książek nabierał otuchy do życia i siły do znośnienia przeciwności.

A teraz! — Boże kochany, ten gość zamiast nas bawić, uważa sobie za największą przyjemność i nawet obowiązek, opowiadać nam same sprasne, obrzydliwe, nieprzyjemne rzeczy. Dziś autorowie w powieściach wykładają nam medycynę sądową, anatomję pedagogiczną, rozbierają człowieka na strzępki, aby udowodnić, że cały nie wart, że nie ma cnotliwych ani zdrowych na świecie, że świat i całe społeczeństwo zwrzodziła, zgniłe, strupiejące, pełne zarazków, mikrobów, bakterii i różnych innych paskudztw, — słowem za tych kilka guldenów, które się wyda na książki, autorowie starają się ile możności zbrzydzić nam życie, kobiety, ludzi, powietrze, które się oddycha — wszystko. — Moja żona i córka po przeczytaniu każdej takiej powieści chodzą mi przez kilka dni jak strute, nie spijają po nocach, a jak usną, to im się śnią takie okropności, że się zrywają z krzykiem.

Na miłość boską do czego nas to ostatecznie doprowadzi? — Jeżeli świat rzeczywiście taki zły, podły, paskudny, jak ci panowie wypisują, to nie ma innej rady tylko nabić do kórki całe to społeczeństwo zdegenerowane, zdegenerowane, zakażone tysiącami zbrodni i chorób — i wystrzelić. Ale ja mniemam, że to życie tylko powieściarze tak nam czarno osmarowali — i że tak źle nie jest.

Nie mówię ja tu o tej powodzi nowel, nowelek, noweletek po dziennikach i gazetkach maczanych w żółci, sadzach, oleju rycynowym a nawet gnojówce; ale nawet koryfeusz powłaził jak żaby do błota i jezza i skrzecza. — Ot, czytam teraz np. powieść jednego z najznakomitszych naszych powieściarzy. — Chryste Jezu co on tam nie popisał. Taż to formalny kurs praktyczny uwodzenia ucieżywych mężatek. I za naszych czasów działo się coś podobnego; ale nazywano to pôprostu świństwem, a dziś się spędza na wiek, na nazwę i z takich szubrawców robi się bohaterów.

W innej znowu powieści jakiś zubożony kupiec włóczy się przez trzy tomy za jakąś lalką salonową, która go nie chce, choć popelnia dla niej różne głupstwa w rodzaju Monte Christa. — i w końcu w łeb sobie pali czy coś gorszego.

Być może, iż życie nasze jest rzeczywiście takie złe, podłe, jak piszą, ale w takim razie poeóż pisać o tem i roznosić po książkach to błoto, skoro, tak mamy dosyć

w życia tego paskudztwa.

W książkach chcę widzieć ideały, które podnoszą, dodają odwagi do życia i hartują wole.

Dajecie nam panowie piszący zdrowego ziarna i pożywnego obroku duchownego, nie zbierając dokumentów życia po śmietnikach, szpitalach, kałużach cuchnących; ale u ludzi prawych, w sercach szlachetnych i pełnych poświęcenia, jeżeli nie chcecie zapędzić całe społeczeństwo do szpitali warjatów — do absyntu i morfiny.

Prześcieście dzieci, bo się źle bawicie Dla was to jest... zarobkiem, nam idzie o życie.

Co wyraziwszy ściele się do stópek Twoich Szanowny Djable i piszę się z poważaniem

Maciej Weredycki.

## PO ANKIECIE.

Ach ten Wydział nasz krajowy, tę ankietę

Już zwołał,

Do ankiety ludzi wielkich, ba i mądrych

Powolał —

By nad losem tych maluczkich miast, miasteczek Radzili.

Ludzie wielcy, ludzie światli, jednak sprawę

Pokpilli.

I przygłgi w zupełności pana radcey

Referat,

A referat, powiem szczerze, absolutnie

Nie nie wart!

Bo stosunków, nasz pan radca, w kraju naszym

Niestety —

Nie zna wcale! A więc na nie te uchwały

Ankiety!

Radeo! gminy i powiaty trza nacezaj

Lustrować —

I nie jedno trza polatać i nie jedno

Zbudować!

Lecz jegomość, szlagonowi tylko schlebiać

Potrafi —

I dla tego w sedno sprawę jak należ

Nietrafi!

Podlizzajko.

## Nie miała baba kłopotu.

Książd biskup tarnowski po wydaniu kurendy jakie dzienniki księza prunumerować mogą — opędzić się teraz nie może Redaktorom i wydawcom, którzy nachodzą go osobiście i listownie z prośbami o polecenie ich dzienników — chociażby nawet z taką nieforskawą wzmianką z jaką zaszczycił raczył łaskawie i „Czas” krakowski i „Przegląd” lwowski. Książd biskup tak jest umęczony temi ciągłymi prośbami, że aby się od nich uwolnić ma wydać podobno drugą kurendę tej treści: „Czytajcie sobie co chcecie a mnie dajcie święty spokój!”

## Na wystawie obrazów.

1.

— Co to tatko znaczy Fin du siecle?

— To znaczy koniec wieku.

— No ja to wiem przecie, ale co malarz chciał przez to powiedzieć?

— Zapewne to, że przy końcu naszego wieku ludzie będą nie z ciała ale z waty, a malarze będą malować zle i brudno.

2.

— A gdzież „Niemi w Seraju“

— Posłano ich na wystawę figur woskowych, gdzie dla nich jest odpowiedniejsze miejsce.

### Objaśnienie.

Wydział krajowy w tegorocznem sprawozdaniu do sejmu, żądając utworzenia nowej posady referenta dla spraw rolniczych, wypowiedział zdanie, że kumulacja urzędów jest wiele szkodliwa.

Obawiając się, by to śmiałe orzeczenie najwyższej władzy aut. krajowej nie zaniepokoilo sumienia pp. Bobrzyńskiego, St. Tarnowskiego, Małeckiego i t. d. w błąd ich wprowadzając — pospieszam z objaśnieniem, że zapewne miano tu na myśli tylko małych urzędniczków, których obowiązkiem jest, za tych kilkaset zlr. rocznej płacy, dać się wyzyskać aż do szpiku kości.

Inna to rzecz z dygnitarzami: ci się poświęcają dla dobra ogółu; a w swej genialności wszystkiemu podoleją i na wszystko znajdują czas. Czyż takich kraj może dostatecznie wynagrodzić — choćby im nawet płacił kilkakrotnie po kilka tysięcy?!

### Lwowski rarytas.

Przedsiębiorca i dyrektor teatru hr. Skarbka p. Schmitt umieścił w swoim dzienniku, jako niefachowiec, obszernie i pouczające recenzje o zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, gdy tymczasem, jako fachowiec, umieszcza on kiepskie recenzje teatralne. Widać w obiorze swego obecnego zawodu doznaje on zawodu; radziłby mu można tylko zamianę.

Brzdek.

### List panny Filomeny do jednej z Redakcyj.

Szanowna Redakcjo!

Dowiedziawszy się z pańskiego pisma że na błoniach przy kopaniu toru wyścigowego znaleziono czaszkę czy szkielet nieganego zwierzęcia, spieszę donieść, że tym nieznanym jest mój drogi Filus, którego kazałam tam Franusi pochować w czasie mojej młodości i do którego mogły odbywać zawsze pielgrzymki, dopóki mi reumatyzm w tem nie przeszkadzał. — Dziś dowiedziawszy się z gazet, że drogie mi szczeniaki nieodżałowanego Filusia wystawiono w osobnej gablocie na widok publiczny obok muzeum, czuję nieopisaną wdzięczność dla tych, którzy w ten sposób uczcili pamięć mojego Filusia.

Podpisano **Filomena.**

### Ballada jakich nie wiele.

W pewnym tu ogrodzie  
O głodzie i chłodzie

Stąpają panowie i panie.

Stąpają po źwirze,

Narzekaając, iż

Ni jeść, ni pić — nic nie dostanie.

Wtem się rozchodzi,

Że jacyś tam młodzi

Kawiarnię znaleźli na boku.

Ku pustej więc sali

Tłum głodnych się wali,

I kawiarni się znalazł wśród tłoku.

Lecz wyznał otwarcie

Przybył tam zarcie,

Że wprawdzie kawiarnię tu trzyma,

I kawę dla gości

Ma w małej ilości,

Lecz chleba i bułek, to nie ma.

Przed słońca zachodem

Ktoś idąc ogrodem

Piwiarnię znów znalazł gdzieś w tyle

Więc w szybkim znów biegu

W kolegów szeregu

Biegł, gardło wypłukał po pyle.

I siada u stoła

„Dwanaście bomb“ woła,

Lecz kelner chęć rozwiął swawolną,

Gdy rzekł, że z rąci

Praw propinacji

Im piwa sprzedawać nie wolno.

Więc poszły z ogrodu

Te tłumy narodu

I odtąd pan, nianka, niewiasta,

Gdy się tam wybiera,

To z sobą zabiera

Jedzenie i picie aż z miasta.

### ANTIDOTUM.

Kto chce trochę orzeźwić się w zgniłej atmosferze, zatrutej przez Stańczyków i wydawane przez nich pisma — kto z młodzieży pragnie uniknąć śmierci ducha przygotowanej dla nich przez profesorów-historyków krakowskich, niech przeczyta **Pamiętniki s. p. generała Ignacego Krusze-wskiego**, ogłoszone świeżo staraniem jego córki pani Karoliny z Krusze-wskich **Grabiańskiej**.

Autor tej zacnie i w czystym patriotycznym duchu napisanej książki, maluje wojenne zdarzenia z epoki 1830—1831 r. w których brał czynny udział, jako dowódcą 5-go pułku ułanów polskich, później podczas emigracji dowodzący dywizją lekkiej kawalerii w wojsku belgijskiem, a zawsze zajęty myślą służenia ojczyźnie.

Przedstawiona przez generała Krusze-wskiego epoka bojów z Moskalami o niepodległość, należy do tych, które zostały potępione jako „**bunt przeciw legalnej władzy**“ przez historyków Walewskiego i Bobrzyńskiego, autora „**Dziejów polskich**

**w zarysie**“ dla młodzieży, gdzie (jak wiadomo) ten autor przezwany przez profesora St. Smolkę „chlubą uniwersytetu Jagiellońskiego“ a przez prof. hr. St. Tarnowskiego uważany za „jednego z najzdolniejszych“, zaleca „ślepe posłuszeństwo dla każdej istniejącej władzy“ (choćby tą władzą miał być kłut) a żałuje że się nie urodził za czasów cara Iwana IV, lubiącego skórę zdierać z grzbietów swoich poddanych. (Patrz: **Dzieje Polski w zarysie przez Michała Bobrzyńskiego**, Str. 36—37 i str. 447).

Generał Krusze-wski inaczej zapatrywał się na walkę 1830—31 roku. Opisał bezstronnie, sumiennie, nasze zwycięstwa nad nieprzyjacielem, częstokroć dziesięć razy liczniejszym i nasze klęski z powodu niechęć polskich wodzów nie chcących narażać się carowi Mikołajowi zwycięstwem stanowczem. Śnać wychowany był w innej szkole, pod kierownictwem innych przewodników, pod tchnieniem innych historyków, nie będących **parwenjuszami** w nauce dziejów ojczyźnych, nie zrywających z tradycjami przodków naszych. Kto chce poznać szlachetną duszę i cel autora tych „Pamiętników“ niech przeczyta ich zakończenie na str. 172 w głosie do dzieci, do synów Józefa i Bolesława w tym niejako politycznym jego testamentie.

### Podśłuchane.

— Dlaczego dr. Arnold Rapaport otrzymał szlachectwo z przydomkiem „de Porada“?

— Dla tego, że sobie i drugim dobrze poradzić umie.

### Mnie się zdaje,

że lepiejby było, gdybyśmy mieli czterech prezydentów, raz dlatego, że uniknelibyśmy w ten sposób walki o różnych kandydatów na prezydentów, wskutek tego nie mielibyśmy żadnych stronnictw w Radzie — a potem co za wygoda mieć osobnego prezydenta od parady, od administracyi, od kanałów i innych nieczystości jakoteż środków desinfekcyjnych a nakoniec prezydenta do wyjazdu.

Mieszkańci.

### Z HEINFGO.

Gdy myślę, jak dawniej bywało  
Z tęsknoty serce się ścisła,  
Na świecie dobrze się działo,  
W spokoju żyli ludziska.

Dziś wszystko, jakby obrócił;  
Świat w skurczach nędry się wije,  
Pan Bóg niebiosa porzucił,  
Na ziemi djabeł nie żyje.

Z ponurej chaotyczności  
Chłód wieje wszędź zbutwiały  
I gdyby nie krzta miłości —  
Nic nie wart byłby świat cały.

# Z obecnych chwil.



— Jezu Chryste! błogosław naszym katolickim Działaniami! Patrz! w jak strasznej niewoli znajdują się  
oi czarzni poganie!

— Oto niewolnica, która stokrotnie więcej cierpi od tamtych za wiarę we mnie. Ażaliż oni milsi wam  
od niej? Zaprawdę powiadam wam: Kto się wyrzeka wienych sług moich, ten się i mnie wyrzeka.

# Przed wyborem prezydenta.

(Prolog).



Cisza ponura jak przed wielką burzą —  
Dwa wrogie hucie z sobą strasznie chmurzą...  
Szeptające się zwolna pod swój sztandar władcy.

Ich „mili” w muskach... Bój będzie zwycięż...  
Kto wygra nie wiem — lecz będzie rzecz: hadna.  
Jeżeli na kwintę nosy błaznom spadną.

## TEATR.

Sprawdziło się przysłowie: „z dużej chmury mały deszcz“. Różne kombinacje, o których dzienniki zawiadamiały świat czytający, spełzły na niczem — p. Glikson utrzymał nadal samoistnie dyrekcję teatru krakowskiego. Wiadomą to jest rzeczą, że każdy człowiek zajmujący jakieś publiczne stanowisko ma przyjaciół i nieprzyjaciół. Tym „drugim“ obecne położenie teatru musi być solą w oku — bo jak widzę, nasiona sztucznego niezadowolenia rozsiały się w pewnych pismach i gorzkim swym owocem zaczynają karmić interesowanych. Myślę jednakowo, że p. Glikson nie sobie z tego robić nie będzie, starając się w opinii publicznej utrzymać nadal tę reputację, którą sobie zdobyć potrafił. Był on już jako dyrektor i na wozie i pod wozem — a że z pod wozu umiał się szczęśliwie wygramolić — a na wozie rozważnie jechał, więc mam nadzieję, że i nadal nie zbroczy z drogi mającej na celu dobro sceny. Tę nadzieję moją utwierdza i zapowiedziany repertuar sztuk w którym gęsto się przesuwają twory naszych najznakomitszych i ulubionych pisarzy — co zawsze dźwiga korzystnie nad poziom: siłę narodowego teatru — i oddanie reżyserji w ręce p. Żelazowskiego, który jeszcze za czasów p. Kozmiana piastował ten urząd. Wybór p. Z. uważam za szczęśliwy, bo jest to artysta pracowity, zdolny i sumienny — a przystem każda rola przez niego oddana świadczy, że jest i artystą umiejącym myśleć — a wstydzącym się brać takowe, na pytel aktorskiej rutyny — co znowu wróży, że nie zajmując się niczem innym prócz sceną — odda się sumiennie, podjętym a trudnym obowiązkom, w których uczciwem i rozumem spełniani, życzę mu jak najlepszego powodzenia.

Dyrekcja teatru zaangażowała na obecną sezon p. Siennicką. Młoda debiutantka wywiązała się z roli dobrze i szczęśliwie. Mówię „szczęśliwie“ — bo pozyskała szczerą sympatję publiczności co znaczy wiele. Nie widziałem jej jeszcze — ale to co słyszę od sędziów kompetentnych, — wzbudza przekonanie że p. S. posiada niezaprzeczony talent artystyczny. Jeżeli i pracę przystąpi do pomocy — to korzystając z sprzyjających okoliczności, stanie na szczeblu owym, z którego się już nie spada, zwłaszcza że publiczność krakowska dla talentów rozwijających się godziwie, nie lubi macoszych uczuć żywić!

## List z tamtego świata.

W czasie licytacji moich sprzętów — uwijała się między drobiazgami wartościowemi twoja ręka zgrabnie i szczęśliwie. Fe! zwłaszcza, żeś zamożny, więc nie może cię tłómaczyć to, co Krzyżyka. Daj na ubogich 50 guldenów, to przebaczę — inaczej zawiadomię o wszystkim „Djabła“.

Ks. Polkowski.

## ZAGADKA.

Kiedys bawił się w patriotyzm,  
Wydał kilka książek,  
Służy temu kto da więcej,  
Zowie się Szelażek.

## Monolog Kuma.

Gdzie tak spieszyć? spytałem przechodzącego kuma... „Na naradę w sprawie wyboru prezydenta“ i poszedł — a jam sobie pomyślał: Co tu radzić — wszyscy nasi bez gadania powinni głosiwać na pana Wajgiela i basta. Chyba, że chcą kądźdego zaverbuwać pod krucifiks święty, żeby nie zfuszeruwał kury! — W takim razie mają recht, ale to trzeba zaraz prefor-suwać, żeby hanci, którego nie zwerbuwali — i trzeba to co tydzień do kupy zgarnuwać i choćby nawet dubluwać, aby się z czyjej pamięci nie wytrzęsło — bo to ludzie — to panie tego są ludzie.

## HOMO NOVUS.

Co się dzieje? każdy pyta,  
Hurko jeździ w leju czwórka,  
Kuczer anglaise ma liberję,  
Lecz ma polską minę Hurko.

Kto wie, może już niedługo,  
Włóży kontusz i pas lity,  
I dzisiejszy Hurko będzie  
Pan Hurkowski pracowity.

Co się dzieje, że się spolszcza,  
I do czego się sposobi,  
Szepczą nawet już żandarmi,  
Że pan „Gurko Polsku“ robi.

Są i tacy, którzy wierzą,  
Że miast knuta — on kord nosi,  
I że kiedy Polskę zrobi,

Sam jej królem się ogłosi.  
Bardzo dobrze, lecz na teraz  
Tak à priori tylko bierzem,  
Lecz warunek: by wprzód zrobił

Kpa Tantiego swym kanclerzem.

Hazet.

## Hotentoci mówiący po polsku.

Szanowny Panie Djabie!  
Przed kilkunastu dniami, zwiedzając Muzeum narodowe a oglądając pamiętki, wieniec, szary z obchodu przy sprowadzeniu zwłok Mickiewicza, słyszałyśmy wychodzące z ust, jak nas zapewniano, jednego z tutejszych znakomitych uczonych, następujące słowa: „I do czego to wszystko? Na co te gałzany, te szmaty, te kosztowne wieniec?! Na co te wszystkie hece, te demonstracje?!“ — Widziałyśmy jak pewien obywatel z pod Nowogródka, ziomek Rejtana i Mickiewicza, lży ocierał, słysząc taki sąd w Krakowie, gdzie spodziewał się znaleźć cnoty, uczucia narodowe i światło. Przepuszczamy jednak, iż to są Hotentoci mówiący po polsku. W każdym razie zapisz to szanowny Djabie w aktach swego zacnego pisma.

Litwinka.

(NADESLANE).

Już przyjechałem!  
Już przyjechałem!!  
Już przyjechałem!!!

Нич-Нач-Ноч.

(Redakcja nie odpowiada za nadesłane artykuły choćby poważno-humorystyczne.)

(NADESLANE).

## Telegram ze Lwowa.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o teatrze lwowskim pod obecną dyrekcją, wygotowane dla zbliżającego się sejmu; taką radością napełniło serca interesowanych, że nie zwykła uroczystość ma się odbyć w teatrze lwowskim. Aktorowie ucharakteryzowani na zadowolonych — szczęśliwych, mają wyjechać osobnym pociągiem na powitanie swego dyrektora powracającego z Warszawy. W Zimnej wodzie, którą zwykle dyrektor oblewa: niepohamowanych w artystycznej zagorządności, ma być wystawioną bramą triumfalną z obietnic dawanych przed objęciem teatru. Delegowani przez artystów dwaj ulubieńcy dyrektora: Wojdałowicz i Wolański będą mieli mówki siarzyste w celu oddania czci należnej dyrektorowi za podniesienie sceny lwowskiej i zasługi położone dla artystów.

Na zakończenie uroczystości rozpoczętej przez pp. Wojdałowicza i Wolańskiego — odbędzie się bankiet składkowy — wśród którego p. Boeskał wręczy p. Szmittowi przepyszny bukiet z prawdziwych niezapominajek — później nastąpi przedstawienie galowe w teatrze znakomitej sztuki: „Gołębica.“

(NADESLANE).

## Z Pacanowa.

O! fortuna tygryscio!  
O Publicko niewdzięcznico!  
Patrz! me oczy łzami świecą!  
Za lat cztery (?) pracy duży  
Nie dać nawet listka róży  
Memu baszy — co ci służy?  
Fe! fe! wstyd mnie, fe, fe za cie  
I daję mu w twojej chacie,  
W twem imieniu wieniec wielki,  
Aby wiedział naród wszelki,  
Że reżyser to nie figa  
Taki jak on!

Maika Wyga.

## Od Redakcji.

Towarzystwo bratniej pomocy imienia „Jana Sobieskiego“ w Newarku w Ameryce północnej, nadesłało na ręce nasze reń. trzydzieści na głodem dotkniętych w Galicji. Pieniądze te złożyliśmy w Prezydium Rady miejskiej. Bóg zapłać zacnym rodakom za ten ich grosz wdowi.

Djabek.

# Główny magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwskich

## BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, główny Rynek L. 12

poleca  
broń myśliwską

z pierwszorzędných fabryk angielskich, amerykańskich, francuskich i belgijskich.

Jedyny skład na całą Galicyę  
STRZELB

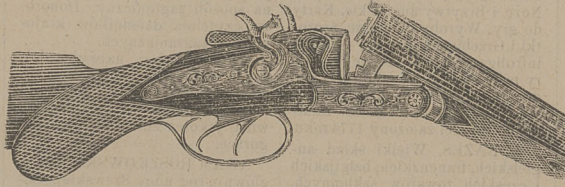
angielskich systemu „Hammerless“ z fabryki „James“ w Birmingham.

Karabinków systemu Giffard. — Repetjerek 6-cio strzałowych amerykańskich z fabryki Winchester Repeating Arms Co New-Jork.  
Strzelb iglicowych systemu Teschnera i Dreysgo.

Strzelb „Diana“ H. Pieper w Liège po cenach fabrycznych. — Patrony oryginalne angielskie z fabryki Eley Brothers. Patrony piorunowe „Special“ Teschnera i Dreysgo. — Patrony niezawodne z szeroką kapsłą firmy „Société Francaise des Munitions“ w Paryżu dające się 6 razy zastosować. Cena od 85 ct. za 100 sztuk.

Wszelkie przybory myśliwskie, trąbki, laski, krzesła, torby na patrony, przybory do szermierki i podróży, wyroby gal. skórzane, śróć angielski, twardosrut we wszystkich numerach. — Najstynniejsze brzytwy szwajcarskie „Lecoultré“.

SKŁAD  
oryginalnych STUCCÓW amerykańskich  
i REWOLWERÓW  
firmy „Colt Fire Arms Company Limited“ Hartford.  
Stucców „Express“  
z fabryki  
Hartley & Grahaw w Nowym Jorku.



C. k. sprzeżacz prochu i safetyry.

Ognie sztuczne salonowe i ogrodowe.

## Przewodnik Krakowski.

### WAWEL.

Groby królewskie zwiedzają co dnia codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej wiad w wojskowej) bezpłatnie.

### Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

### Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we C warteł, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki J. giell. na dole), codziennie, wyższy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa niestająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Po-niedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzię 15 cent.

### Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa

mieczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodziekich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

### Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny Szara kamienica.  
ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

### Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5

J. DEUZYSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. pi. tro. Od godziny wół do 10 i 1szej i od 2 do 5

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczę-

dności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Dr. ANTONI KROKIEWICZ b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych od 3 — 4 po południu

### Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, na przeciw wieży ratuszowej. Instrumenty chirurgiczne, bandaże i parfu nerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye fran- uskie oraz przy rzadzie gumowe metalowe

### Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny. linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwalifikowaną na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmując całe pierwsze piętro. Kawa w najwzborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzona. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

### Restauracye

L. BOGUSIŁĘ IŁCZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i franczka. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podjąwszy wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiad, kolacye itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w scieższ, m kółku urządzane.

Ceny ządaniem odpowiednie. Z powodu objęcia Restauracy w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, i piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacye w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb w wijski z masłem

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

### JÓZEFA HORN.

### Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal laskawym względem Sz. Publiczności.

### Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

### Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nr 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

### Koncesyonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

# Dalszy ciąg Przewodnika.

**Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO** w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzonej podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, tójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na ządanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

## Składy obuwia.

**ANTONI MARKIEWICZ**, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

**BRONISŁAW DOBRZAŃSKI** w Krakowie, rynek główny 1. 22, w domu WP. apt. Transzycyjskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

## Odlewnia żelaza i metalów.

**L. ZIELEŃEWSKI**, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

## Maszyny rolnicze.

**J. B. PRÜWER**, w Krakowie ulica Floryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędných fabryk zagranicznych.

## Magazyny i handle.

**F. LENERT**, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

**H. KRITSCH**, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win, węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

**ANDRZEJ SCHULZ** w Krakowie, Rynek Nr. 32 Skład towarów nozymburskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszym gatun-

kach. Igły, Nożycki, Szczyrki, Noże i Brzytwy angielskie, Karty do gry. Wyroby topperskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

**J. BAZES**. Wielki skład angielskich, franczkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

**JAN JANIGA**, linia A-B, Rynek gł. 1. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowaska, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

**JULIUSZ GROSSE**, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

**F. BRUNO HAHN** (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanterji, perfumeryj, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brooksa.

**J. KORAL**, w Ryunku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztryngonów, dywanów, aksamiotów łyońskich, pończoch kaskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

**F. LENERT**, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

**W. KRZYSZTOFOWICZ**. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gł. linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

## Cukiernie.

**REMAN i HENDRICH**, Sukenienne. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla

pałacowych, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych ciukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likjery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

**ADAM ROSZKOWSKI**. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

**WŁADYSŁAWA SCHMIDTA** cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry de-erowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, paż, pasteczki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia noja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

**E. Płaskowski**, cukiernia poznajska (obok teatru) poleca: wybór ciast wszelkiego rodzaju, tudzież cukry, pomadki, kandyzowane owocowe i t. p. cukiernicze wyroby. Codziennie świeże bakki do kawy.

## Fabryki pierników.

**L. CZYŃSKI** w Jarosławiu Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukeniennej pod L. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Areyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

## Hotele.

**DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO**, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

**EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO** przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborską kuchnią.

## Magazyn ubiorów męzkich.

**ANDRZEJ BERNACKI**, ulica Sławkowska 233. Ubjory gotowe, przyjmuje zamówienia Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałową jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

**JÓZEFA BORZECKIEGO** pracownia ubiorów męskich egzyst. od r. 1873 przy ul. Jagiellońskiej Nr. 6. (I. piętro), poleca na sezon letni najwykwintniejsze ubjory dla Panów wykonane szybko tak w własnym, jak i powierzonej materjałowej. Sądzą, że długoletnia i uczciwa działalność dostateczną jest reklamacją, a zatem liczą na łaskawe względy.

## Główny skład węgla.

**JULIUSZ PRZEWORSKI**, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

## Wyroby masarskie.

**STANISŁAW ARMÓLWICZ** ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

## Litografie.

**A. PRUSZYŃSKI**, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

## Brązownictwo.

**JAN GREGORCZYK** brązownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cizylerne takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

**PIOTR SEIP** brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa Handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. plasko-rzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykonaniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

## Pracownia rzeźbiarska.

**KAZIMIERZ WAKULSKI** rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8 w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, amfony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonów, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatw a w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się lajskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

LUDWIK HATSKI w Krakowie, poleca: farby, stolki i stoły ogrodowe, wyroby krajowego.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniak francuskiego, portu angielskiego, piwo Beck i zwycajne na butelki i miare. Handel hurtowny i czesgotowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy purpurowej nicojskiej. Główny skład: Szwjce starymowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów sztokholmskich, cementu portlandzkiego i gipsu, polityury, oleju linołanego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROZDZY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.



# DODATEK do Nru 19 „DJABŁA“ 1890 r.

»USQUE AD FINEM.«

Narodowa epopeja polska.

Z ust Prawdomira Lecha wyciął Zenon Młot.

(CIAĞ DAŁSZY).

Kraj nasz wówczas był wielki piękny i szeroki,  
Bo dziś mi jeszcze w duszy stają te widoki  
Rzek, pól, lasów, dziś widzę jeszcze swojskie niwy.  
Wśród których byłem taki swobodny, szczęśliwy.  
Widzę też bujną trawę, zarosnięte błonia,  
Że na rosie jak w rzece ukapałbys konia,  
Te góry zachodzącem słońcem odczone,  
Szczyste ich — lyse głowy, a biodra zielone...  
Wszystko takie cudowne — bo strony rodzinne  
Kochaliśmy serdecznie i i uczucie inne  
Nigdy nam nie przymięło rodzinnego raj...  
A nie znaleźmy jeszcze nowego zwyczaju,  
Który później prawnuki przyjęli ohotnie,  
I wędrowali w świata cudzego granice,  
I żyć się nauczyli, jak ptaki przelotnie  
I wywracali wszystko ojczyste na nice.  
Jeszcze cześć umieliśmy narodu świętości,  
I pragnęliśmy złożyć przy ojcach swe kości...  
A do szczęścia nie wiele nam było potrzeba,  
Kawał ziemi rodzinnej, szmat modrego nieba.  
W sercu cnota, uczciwość — zdrowe ducha siły,  
To i wszystko — dziś bardzo czasy się zmieniły;  
Dziś nam więcej potrzeba, niżli stać nas może,  
Dzisiaj nad stan zyjemy, ach pożał się Boże!  
Dzisiaj wszystko inaczej — dla dobra ojczyzny  
Dzieci nasze się uczyć muszą francuzczyzny,  
A gdy cheą, by ich słowa za prawdę ceniono,  
To tytuły mieć muszą — albo herb z koroną!  
Dla miłości Ojczyzny trzeba mieć rodowód  
Szlachecki — czyste serce to jeszcze nie dowód...  
Myslisz o Niej zdradziecko — co to komu szkodzi?  
Dzisiaj tylko pytają, coś zasz, kto cię rodzi?  
Dziś pozor rzeczy więcej niżli prawda znaczy.  
O dawniej, wszystko było inaczej, inaczej!...  
Jeszcze jeden nam rządził prawnuk księcia Lecha,  
Sęp Ziemiostaw, lecz z tego nie wielka pociecha  
Dla narodu być miała. Słaby, niezaradny,  
Nie miał miru u ludu, ni powagi żadnej.  
Rok swych rządów przeszedział w namiecie spo-  
[kójnie,  
A drzał cały na samą tylko myśl o wojnie...  
Wojewodzie więc widząc tehrzliwego księcia,  
Wnet przywiedli do skutku swoje przedsięwzięcia,  
Bo jak swoje, w kawały rozdzierali księstwo —  
A Ziemiostaw przypłacił śmiercią niedołęztwo  
I brak woli. Nikt go też nie żałował w mieście,  
Mysleliśmy, że szczęście zawita nareszcie  
Dla Polski z zulaną rządu. Ale woj-wody  
Oddali kraj na pastwę wzajemnej niezgody,  
Každy sobie nad krajem przywłaszczący chciał władzę,  
I ufał swoich hufców liczebnie przewadze...  
Ścigali się wzajemnie krwawymi gonitwy,  
Kraj pustosząc pożogą, mordami i bitwy...  
Przykro wspomnieć! Raz pierwszy, ach i nie ostatni  
W Polsce naszej skrzyżował się w walce miecz  
[bratni;  
Wszędzie od brzegów Wisły i Białej Chrobacyi,  
Aż do Wandów podlaskich, Wilków i Łuzacyi  
Rozrzućto się straszne niezgody zarzewie...  
I zwaśnieni pankowie, zapalczywi w gniewie  
Walczyli, wiodąc z sobą orężne drużyny,  
A gdzie przeszli, to dzieło zniszczenia, ruiny...  
Pan Bóg łaskaw, że w ów czas niezgody, rozstroja

Strzegł od wrogów zawistnych ziemię pokój.  
Bo gdyby tak wtargnęli Duńczycy lub Niemcy,  
Albo inni u granic kraju cudzoziemcy,  
Cały naród wewnętrzna niezgodą targany  
Z łatwością by pobity był i pokonany...  
.....  
Sześć lat cierpiał kraj cały wśród owych zamieszek  
W jednej z bitew śmierć poniósł wojewoda Leszek  
W drugiej zginął Światosław — w innej Wielgusz  
[stary,  
Pozostali, się jeszcze chwytały za bary,  
Próbując sił i szczęścia, by zająć kraj cały.  
Wreszcie na wierzech wypłynął Krak z Chrobacyi  
[białej.  
Na czele swojej sprawie oddanych rycerzy  
Jak z nienacka na hufce zwaśnionych uderzy,  
Pokonał wojewodę wnet po wojewodzie,  
I tak koniec nieszczęsną położył niezgodzie.  
A był to mąż odważny i pan dobrej woli,  
Umiął władać orężem i wiesiał plug po roli,  
Wiedział co trza krajowi dla szczęścia i chwaly...  
Wigo ohotnie go uznał księciem naród cały,  
Bo chciał wythnąć po walkach które go niszczyły,  
Chciał w pokój i zgodzie pokrzepić swe siły...  
I tuszył sobie błogo, że Krak znowu chwalać  
Okryje Polski imię... I tak się też stało!...  
(Ciąg dalszy nastąpi).

## Europa i Ameryka.

— Podobno w Nowym Yorku urządzono pod protektoratem policji wystawę: kas ogniotrwałych, zamków sztucznych, krat do okien i wiele innych przedmiotów służących dla ochrony własności przeciw złodziejom.

Komitet wystawowy zaprosił jako rzeczoznawców znane znakomitości z pomiędzy złodzieji i rzeźmieszków, by orzekli o wartości tychże zabezpieczeń, w danym razie zaś poczynili wnioski ulepszeń.

— Ależ to istny humbug amerykański, pyta się i radzie złodzieji pod względem dobroci i ulepszenia przedmiotów ochronnych.

— Nie rozumię dlaczego to miało być koniecznie humbugiem amerykańskim. W takim razie to co czytamy w naszych poważnych dziennikach, musiałoby być humbugiem europejskim, gdyby nie było rzeczywistą prawdą, a mianowicie: Podczas wielkich wojskowych manewrów celem wypróbowania nowego systemu broni i prochu bezdymnego, które się odbyły np. w Niemczech, zostali zaproszeni jako rzeczoznawcy wojskowi attaché Francji, Rosji, Danji i t. p. Wyrazili się oni nader poehlebnie o dzielności armji niemieckiej — czyniąc tylko niektóre uwagi co do ulepszeń w tym lub owym kierunku.

Brzdęk.

## Studjum aquawitalne.

Odmiennie alkohol skutki  
Wywiera w ludziach i zmiany:  
Ten jest do rzeczy bez wódki.  
Ów trzeźwy znów... gdy pijany.

## KOŁOMYJKA.

Redakcję »Djabła« spotkał zarzut ze strony prenumeratorów z Rusi, iż umieszcza krakowiaki, a o kołomyjskach zapomina. — Czynnica żadość słusznym wymaganiami, postarała się Redakcja »na gruncie« i o najwięcej teraz ulubione i spiewane w Czerwonej Rusi kołomyjki.

Kołomyja — ne pomyja —  
Kołomyja misto,  
W Kołomyi birgermajster  
„Rządzi“... zamazyszto.

Tam Syguard rządzi miastem  
Jak gdyby gęś szara —  
Burmistrz za nim torby nosi —  
Bo burmistrz fu... terań.

Oj futerał magistracki  
A co on zawiera —  
Jeśli chcecie zapytajcie  
O to się — Zipsera.

Oj ja lubim diwezyniata  
Szczo harni!) a płochi,  
Tylko nie w toj Kołomyi  
Bo tam majut... blochi. 2)

Sławne misto Kołomyja  
Szcze sławniejsze Kuty.  
Nie kandydoy w Kołomyi  
Bo ci zedrą buty.

Kołomyja sławne misto —  
I dla toho harda;  
Maje u sebe Aslana  
Maje... Syguarda.

A. Bar.

## Co słyhać w Warszawie.

Niewymownie się cieszy „nasze“ ciało profesorskie w uniwersytecie.

Ministerjum wydało rozporządzenie, ażeby stypendji nie dawać studentom, którzy się dobrze uczą i na konkursach biorą dobre stopnie; tylko tym, którzy według opinii (czytaj protekcji) samych „gospod prach-fiesorów“ na to zasługują.

Polskie stypendja więc biorą... moskale, śpiewając na nutę operetkową.

Ach jak, ach jak, mądry nasz rząd!...

\* \* \*  
Oberpolicmejster Kleigels niedoścignionym jest w pomysłach.

Niedawno wynalazł sam i ogłosił w swoim rozkazie środek przeciw szczyrom, później przeciw muchom, obecnie pracuje nad pastą przeciwko... molom!

Tymczasem oszuści i szulerzy bezkarnie obdzierają klasę robotczą po szynkach; złodzieje kradną na potęgę, fabrykantki aniołków nasładują Skublińską i t. d. i t. d.

Ale to nic — order za pastę przeciw molom pewniejszy i więcej przynoszący zaszczytu, bo będzie z jednej strony miał napis: „za usierdję“ z drugiej wizerunek... karalucha.

1) ładne.  
2) pchły.

Kiedyś w Modlinie (Nowogrogegięwsku) porucznik Siemionow został zdegradowany w proste żołdactwo i wyrzucony ze służby.

Kiedyś kapitan Bielajew za poczynione w Rumunii świnstwa został zaliczony w poczet złodziei.

Obecnie obaj nieszcześliwi znaleźli przytułek na posiadach etatowych kolei nadwiślańskiej, dzięki osobistej protekcji dyrektora Daragana.

Przedtem jednakże gospadin dyrektor wyprotęgował bezinteresownie dwóch polaków na... grzyby.

Podobno Daragan kolej nadwiślańska ma zmienić w całości na kolonję pełnoletnich przestępców prawosławnych.

Wot diejatiel!

\* \* \*

Hurko podobno kupił sobie gramatykę polską, aby przypomnieć sobie język swych przodków...

Potem ma przyjąć wiarę katolicką i ośiąść na dewocji... w Krakowie.

Tymczasem jego miejsce patrzy na... Mikołaję Mikołajewicza starszego.

Tak mówią zwolennicy namiestnikowstwa w Warszawie.

## Z ANTYPODÓW.

Szanowny Djable!

Zapłynąłem aż do antypodów, nie szukając zarobku, ani mniemanego szczęścia, za którym ludzie gonia, lecz przypadkiem, może z przeznaczenia. Znalazłem się na wyspie zwanej **Ajcilag**. Chciałem być korespondentem do europejskich dzienników; ponieważ jednak znalazłem tu wszystko tak śmieszne, że opis mieszkających tej wyspy chyba do humorystycznych pism przydać się może, przeto postanowiłem przesyłać ci od czasu do czasu listy moje.

Cały ustroj tutejszego społeczeństwa jest antypodycznie przeciwny ustrojowi europejskiemu. To co w Europie jest naganem tu zasługuje na pochwałę i na odwrót. Głupiec uznany za głupca w całym cywilizowanym świecie, tu uchodzi za mądrego a nawet za uczzonego, jeśli nie nie umie. Jest to coś nakrztłał naszej dawnej Rzeczypospolitej Babińskiej.

Obywatel tej wyspy nazywa się **Ninajcilag**, jeżeli mowa o jednej osobie, a w liczbie mnogiej mówi się **Einajcilag**. Ich język, jakkolwiek podobny do języka społeczeństwa z nimi narodu, sąsiedniego, zupełnie jest odrębnym. Główną stolicą tej wyspy miasto **Wowl**, a drugim w niej ważnym starożytnym miastem: **Wokark**. Komiczna jest oświata na wyspie Ajcilag. — Zależy na ślepem posłuszeństwie każdej istniejącej władzy która trzyma kij w ręku jakoteż na powiewieraniu przodków tego narodu, broniących się od najazdu dzikich Indjan. Niedawno jeden z uczonych według pojęć rządzącej kasty, został wyznaczony do kierowania szkołami, za to, że okazał się wrogiem wszelkiego liberalizmu i europejskiego postępu, a szczególnie za to, iż

slawa jego doszła do Petersburga, gdzie profesor Karejew zachwycił się jego zasadami.

Gdy wyjeżdżał z miasta Wokark, kolega jego na pożegnaniem zgromadzeniu, miał mowę następującej treści: „Jedź wielki mężu, oświecać dzieci nasze. Wykieruj naszych synów na błaznów i fagasów godnych wielkiego narodu, zaludniającego wyspę Ajcilag.

Oskarżono cię o liberalizm. To potwarz, nad którą wyższy jesteś. Wiedzą wszyscy, że jak na prawego obywatela przystało, chyliłś zawsze czoło przed batogiem ze czcią i uszanowaniem i jesteś gotów grzbiet swój poddać nawet moskiewskiemu kańczugowi.

Masz nieprzyjaciół, ale ty od swoich **politycznych przekonań** nie odstąpisz, bo niedaremnie matka ciebie w kołyse jeszcze leżącego nazwała genjuszem. A my podziwiając twoje zasady, prosimy cię nie odstępuj nas. Prowadź młodzież naszą na drodze prawdziwego, rzeczywistego postępu; piastuj wszystkie urzędy, jakie tylko są w tym kraju, my cię do wszystkich godności wyniesiemy. Pamiętaj, że jeden z naszych powiedział, gdyśmy cię wybrali na postać z większych posiadłości: „Ponieważ między naszą szlachtą nie ma zdolnego i mądrego człowieka, więc ciebie wybieramy na reprezentanta naszego, choć ani urodzeniem, ani własnościami duszy nie należysz do nas; bo wiemy, że przez ten nasz wybór staniesz się chlubą naszego narodu!“

Jeden z przyjaciół jego również mądry w oczach kastowców tej wyspy, właściciel wsi Yrakeip, nazwiskiem Ikselim, napisał do tego przewodnika oświaty w antypodach rozczulający list.

List ten to vis comica drugiego aktu komedji z góry ułożonej. Prosi on w tym liście przyszłego światłodawcy aby mandat do sejmku, który złożył, raczył przyjąć napowrót, gdy naród znowu go wybierze. — Światłodawca wruszony odpowiada, że przynijmie i kończy się akt drugi. O treści dalszych aktów zawiadomimy w dalszym ciągu, który nastąpi.

## Z jarmarku końskiego.

1.

— No, jakże tam Walenty?

— Ano nie proszę Wielmożnego pana, wypuczuwalem kunie jak się patrzy — zaprzegnulem do **fajtona** — pani i panienki także się **galantno** wypuczuwały, wyfarbily i siadły do **fajtona** i przejechały się niby tak z partesu kole rajszały jarmarkowej raz, drugi i trzeci. Ludziska się gapili ale się pies nie spytał ani o kunie ani o panienki, taj i nawróciliśmy i jezdeśmy z powrotem.

— To święta żydowska temu winny. Jak żydów nie ma tak i targu nie ma. — Fatalny jarmark. (d. s.) A tu nawet pozyczyć nie ma od kogo pieniędzy na zapłacenie hotelu, restauracji z powodu tych świąt.

2.

— Na co właściwie są jarmarki końskie w Krakowie?

— Aby świat mógł się naocznie przekonać, ile jeszcze egowych koni zostało się w zachodniej Galicji.

3.

— Ieie, idź pitaj wiele ten purec chce za swoi koni?

— Sei nicht dum Mojsie! Po co je mom pitac sze i kupowacz te koni na jarmarku skoro jo je kupie na lieytacji jak mu je wistawiom za dlugi.

— Co wun bankrut a wun tak szebi rozbijaja po meszcie po grandhotelach, po tyjoter i wszedzie indzi?

— Eben deszwegen un bankrut. — A soj!

## KONIECZNOŚĆ.

Motto: Musi się kochać i żyć,  
Nie aby kochać, lecz być.  
Nie-Heine.

Od wieków słowik się rodzi,  
Od wieków róży zawodzi  
Kwilenie swoje wycyzajne.  
Śłodziutkie „Fisch'rin du kleine“.

Od wieków człowiek miłuje,  
W ślady słowika wstępuje  
I każdy do swojej Róży  
Ślepki zawraca i mruży.

Wygina żubry, świstaki,  
Słowiki i rajskie ptaki —  
Lecz póki człowiek tu gości,  
Życ będą trele miłości.

„Fisch'rin du kleine“ słuch strudzi,  
Łukrecja z czasem nas znudzi,  
Ale miłości szept stary  
Jest nowym dla lubej pary.

Póki słowicza pieśń płynie,  
Póty ród ludzi nie zginie —  
Bo wszeszechwiat jest dla ludzkości  
Katarynkarzem miłości.

999.

## ogłoszenie.

Z powodu coraz częstszych wypadków na kolejach mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że urządziłem na dworcach kolejowych agencje ubezpieczeń na życie.

Z poważaniem

*Agapił Przewidywański.*

## Prawnik i technik.

Prawnik na zabawie do technika z lekceważeniem:

— Ależ panie! Nie umieś pan w lewo tańczyć? Ciągłe się pan tylko w prawo kręcisz.

— Niestety! Jako technik nie umiem w lewo i w prawo kręcić.

Brzdęk.

## DO SZLACHCICA

niegodnego swych przodków imienia.

S A T Y R A

przez Mik. Boileau, przetłum. Józef Kropiwicki.

Duszo rzadka i wzniosła, wielki mój bohaterze!  
Jakież my to najbardziej, powiedz, cenimy zwierzę?  
Cenimy rumaką, co bystry i ognia pełny,  
Już w swych ruchach krwi szlacheckiej składa do-

[wód dzielną,

Który niezłomny nigdy na wyścigów torze,  
Odniesionemi zwycięstw poszczycić się może;  
Lecz potomków choćby nawet Alfana, Bayarda\*)  
Jeśli są tylko szkapami spotka pewna wgarda.  
Nikt nie uważa na przodków, od których ród wywodzą  
Muszą zatem poczęt wozici, lub też w plugu chodzą.  
A twoje, by cię cenił, skąd pochodzi żądanie,  
Kiedy cię przodków cnoty nie zdobiją Mospanie?  
Łudzące pozory mnie nigdy nie oświecają:  
Cnoty serc szlacheckich także swe znamiona mają.  
Jeżeli bohaterów potomkiem chcesz być zwany,  
Okaż nam cnot skarbiec bez żadnej, jak ich, nagany;  
Pokaż czy gardzisz występkiem, rządzą się ho-

[norem,

Jak prawo szanujesz, czy sprawiedliwości wzorem;  
Czy pragnąc sławy, byłeś też na znoje niedbały;  
Czyś z kulbaką pod głową na polach spiał sławy;  
Po tych znamionach przyszan być z rządu szlache-

[tnego,

Bądź więc sobie i monarchy potomkiem sławnego,  
Miej setki przodków; a jeśli i to ci nie starczy,  
To poszukaj w dziejach wieków herbowej twej tarczy.  
Powiedz, z czyjej krwi chcesz pochodzić?... boć to

[nie mara,

Więść ród od Achilla, Aleksandra, lub od Cezara,  
Nikt ci nie pozazdrości, każdy musi się zgodzić,  
Że jeśli z nich nie pochodzisz, toś powinien po-

[chodzić.

Lecz choćbyś w prostej linii szedł od Herkulesa,  
A nieczem twojem życiem w usługach był li biesa,  
To ci przodkowie, którym hańbę tylko przynosisz,  
Świadczą wyraźnie, że ich imię niegodnie nosisz.  
A blask sławy, jakim promieniają ich postacie,  
Tam większą jeszcze sromotę tylko rzuca na cię.  
Na próżno, mimo dumy, że ty z ich krwi pochodzisz,  
Pod tę tarczę się chowasz, bo w kałużę wciąż brodzisz  
Naprawdę się swoich przodków cnotami zaskaniasz:  
Wolne chimery, za któremi tak się uganiaasz.  
Nikczemnika i szalbierza w tobie tylko widzę,  
Zdrącej, zbrodniarza, kłamę, których nienawidzę,  
Szaleńca, co na świętości podnosi dłoń śmiałą:  
Tyś pnia potężnego tylko odnogą spruchniałą!

\*) Alfana, oznacza w »Orlando furioso« Ariosta, konia króla afrykańskiego Gradassa. — Bayard, nazwisko konia Renauda Montaubana.

## Znamię czasu.

— Czemu człowiek zdradza najbardziej instyktą zwierzęce?

— Tem, że tworząc towarzystwa ochronny zwierząt, dręczą równocześnie bez liłości człowieka, swego bliźniego.

Brzdęk.

## M A S S A G E.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwow (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarekiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32.

## Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYPHILITYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

## KORNEL BŁONIEWSKI

ulica Podwałe L. 14.

poleca względem Szanownej Publiczności swój

nowo otwarty

## ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

urządzony

według wszelkich obecnych wymagań.

Ceny najprzystępniejsze.

## Słuchajcie i czytajcie!

Jeszcze tego nie było!

Nie do uwierzenia a przecie prawdziwe!

Dostarczam jak długo zapas starczy, osobliwości z wystawy wiedeńskiej gospodarczej 1890 r., 30 sztuk przedmiotów po bajecznie taniej cenie, bo tylko za 2 zlr. 25 ct.

- 1 szt. wspaniały japoński wachlarz,
- 1 » piękna portmonetka,
- 1 » elegancki wieczysty notesik.
- 12 » czarodziejskich obrazków strzelniczych, bardzo zabawne.
- 1 » mikroskop, kieszonkowy 400 razy powiększający każdy przedmiot, do tego
- 1 » zastosowana lupa, do czytania najdrobniejszego pisma,
- 1 » trzymałdo kluczy,
- 1 » kieszonkowy nożyk,
- 1 » szczoteczka do zębów,
- 1 » kieszonkowe lusterko,
- 1 » portret J. Św. Papieża Leona XIII,
- 1 » portret śp. Arceksięcia Rudolfa,
- 1 » obraz wieży Eiffla, te trzy obrazy są pedzła sławnego artysty Sofer.
- 1 » maszyna latająca na wysokość 10 pięter,
- 1 » artystycznie wykonany pierścień do serwet,
- 1 » wspaniała tacza pod lampę,
- 1 » szczotka do sukien,
- 1 » obraz »teściowa«.
- 1 » obraz »dziwiewca«, oba obrazy bądź to »w czuwaniu«, bądź »w śnie«, bardzo zabawne.

Razem 30 przedmiotów oddaję za niestychanie niską cenę, bo za 2 zlr. 25 centów, mówię: złotych reńskich dwa i 25 centów w. a. dopokil zapas starczy — ażeby sobie dobre imię wyrobić — poselam albo po nadesłaniu wprzód kwoty albo za zaliczką

S. A L T M A N N

Wien, I., Dominikanerbastel 23.

Uwzględniając brak zdrowej, smacznej a zarazem przystępnej dla liczej Inteligencji jadłodajni, otwartą została przed 2 laty

przy ulicy Floryańskiej l. 15, I piętro (nad apteką Wgo K. Wiszniewskiego)

## KUCHNIA LITEWSKA

w której śniadania, obiady i kolacje przyrządza się sposobem domowym, wszystkie potrawy li tylko na świeżem maśle.

Obiad z 2 potraw 27 ct., miesięcznie zlr. 7-50  
" 3 " 37 " " " 10-  
" 4 " 47 " " " 12-

## K O L A C Y A :

Beufsteak . . . . . 30 ct.

Kotlet . . . . . 20 "

Rozbratel . . . . . 25 "

Obiad od wpół do 12 do 6 — kolacya do 10.  
Kuchnia ta prowadzona sumiennie i wzorowo zyskała szeroki rozgłos.

ZARZĄD.

## ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.

Przychodzą do Krakowa:

Zegar krakowski.	Z Lwowa: Osobowy o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 4 wieczór — <i>pospieszny</i> o godz. 9 min. 42 wieczór.
	Z Wieliczki: <i>Mieszany</i> o godz. 7 min. 39 wiecz.
	Z Wiednia: <i>Kurjerski</i> o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — <i>osobowy</i> o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.
	Z Prus: <i>Osobowy</i> o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.
	Z Warszawy: <i>Osobowy</i> o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Zegar krakowski.	Do Lwowa: <i>Mieszany</i> o godz. 6 min. 19 rano — <i>pospieszny</i> o godz. 8 min. 3 rano — <i>osobowy</i> o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.
	Do Wieliczki: <i>Mieszany</i> o godz. 11 min. 19 rano.
	Do Wiednia: <i>Osobowy</i> o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. <i>kurjerski</i> o godz. 7 min. 17 rano.
	Do Prus: <i>Osobowy</i> o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.
	Do Warszawy: <i>Osobowy</i> o godz. 6 min. 57 wieczór. — o go. z. 6 rano — <i>kurjerski</i> 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza prąski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

# NOWA MESSYADA

poemat w trzech księgach

pod napisami: Słowo, Ciało, Poślanictwo.

**Księga pierwsza: Słowo**

wyszła

w drukarni W. Korneckiego w Krakowie i jest do nabycia w księgarniach

po 2 zlr. za egzemplarz.

# Sławne Listy Paskala

O JEZUITACH,

po raz pierwszy na język polski przełożył

A. Sozański.

Można dostać w księgarniach krakowskich i lwowskich tudzież w trafikach w Sukiennicach.

Cena 30 ct.

(NADESLANE).

Einladung zur Pränumeratur auf die

## „Wiener Allgemeine Zeitung“

sammt

### „Oesterreichischer Lloyd“.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist ein entschieden freisinniges Blatt, welches die Erscheinungen des politischen, socialen und wirthschaftlichen Lebens mit vollster Unbefangenheit und Freimüthigkeit bespricht.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist das einzige

täglich um sechs Uhr Abends

erscheinende Wiener Journal und ist somit allen Morgen- u. Abendblättern, nachdem das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird, um mehr als 12 Stunden voraus. Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ersetzt also dem Provinzleser nicht nur jedes andere Wiener Blatt sondern bringt ihm auch die neuesten Nachrichten am frühesten zur Kenntniss.

In der »Wiener Allgemeine Zeitung« erscheint täglich, gegen alle anderen Blätter gleichfalls mit einem Vorsprung von 12 Stunden, das vollständige Coursblatt der Wiener Effecten-Börse, sowie die Abendeurse, ferner die Notirungen Budapest, Berlin, Paris, Frankfurt, London u. anderer Bankplätze.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« bringt neben täglichen Feuilletons auch die neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller ausserdem erhalten die Abonnenten der »Wiener Allgemeinen Zeitung« als **Gratis-Beilage** die in den nächsten Tagen vorläufig einmal wöchentlich erscheinende

## „Wiener Allgemeine Theater-Zeitung“

Organ für Theater, Musik u. Kunst.

Dieses Wochenblatt wird sich mit allen Erscheinungen auf den Gebieten des internationalen Bühnenwesens, der Musik, Malerei, Plastik und Literatur, sowie mit allen Veränderungen im Personalstande der Bühnen eingehend befassen und wird einem wirklichen Bedürfnisse nach einer von geschäftlichen Interessen durchaus unabhängigen Richtung zu entsprechen bestrebt sein.

Pränumerations-Preise

für die

### „Wiener Allgemeine Zeitung“

sammt

### „Wiener Allgemeine Theater-Zeitung“:

Für die Kronländer:

Versendung mit den Abendzügen, inclusive Postversendung:

Ganzjährig . . . fl. 15.— Vierteljährig . . . fl. 3 75

Halbjährig . . . » 7 50 Monatlich . . . » 1 30

Einzelne Exemplare bei den Verschleissern in der Provinz 5 kr.

Pränumerations-Preise

für ein

### Separat-Abonnement auf die „Wiener Allgemeine Theater-Zeitung“:

Ganzjährig . . . fl. 6.— Vierteljährig . . . fl. 1 50

Halbjährig . . . » 3.— Monatlich . . . » — 50

Allen Zuschriften an die Expedition ist die Adresschleife beizufügen, unter welcher das Blatt bisher versendet wurde. — Neu eingetretene Abonnenten wollen ihre genaue Adresse angeben.

Die Administration der »Wiener Allgemeinen Zeitung« IX., Berggasse 19.

FABRYKA

## WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jasnie-Opatowicego

Księcia Mawrycego Montalearta Saxe-Coburga i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

**wódek środków Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębniaku (Cognac aux Sorbes).**

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopezański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębniaka, Koniferynki i Jarzębniak, jako prawdziwe dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Poczuwamy się do obowiązku przetrześcić Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębniaka“, które zawierają przymieszki wapniowej. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montalearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w sklepach pp. Feintuch, Hawecka, Jawornicki i Janiga, Mikuszewski et Zygmuntowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i Pałaczkowskiego w restauracji w cukierniach pp. Redoffego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montalearta w Izdebniku.

# ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

## Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami za usługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrobia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufładkach). Surogat Kawy w szklankach, Kawę śrótową francuską Rozmanita. Cykorjną krakowską gorzką. Kawę figową. Cykorjową Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w skrzynekach wyborową. Kawę żółdziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywie nieplonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem zyczeniem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnymi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

! Ceny niższe!

# ! CENY ZNIŻONE! WSZYSTKICH TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą

## J. ZAPLATAJSKI

w Bynku głównym, w Krakowie,

a mianowicie: Artykułów podróżnych, kufrow w fasonach francuskich oraz system Amerykański niklowa blacha krytych. Płaszozy gumowych Angiels. w modnych fasonach damskich i męskich — Wózki z rzemieniami — Płaszcze od prochu — Czapki, pantofle ranne i do podróży, z krótkimi cholewkami — Kamaszki pływające z gumowemi podeszwami — Kapelusze gumowe dla dam itp.

Poleca się w wielkim wyborze przybory do toalety dams i męs. Perfumerye Ang. i Franc. — Prawdziwa woda kolońska — pudry — mydła szczołki, grzebienie, lustra Wody toaletowe — Krawaty męskie — Laski — Rękawiczki — Pończochy, skarpetki — Modne tiule na woalki.

**Mydło Warszawskie „Pulska” — i Gust. Stuermer.**

Warszawskie gilsy do papierosów z prawd. francuskiej bibułki „Le Houblon” za 1000 sztuk fl. 1-20 — 100 szt. 12 ct.

! Ceny niższe!

### SKŁAD

#### RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

#### PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zamczkami porcelanowemi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów”, w których piwo doskonale się utrzymuje.

**Ceny bardzo tanie,**

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

## H. KRETSCHMER

w Krakowie, Bynek główny Nr. 10.

HADEL

### TOWARÓW KORZENNYCH I NORYMBERGSKICH,

Skład artykułów religijnych jako to:

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Pa-ciorków i wielki wybór Obrazków świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

Ceny bardzo niskie.

### SKÓRKI JELENIE.

#### ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HADEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczołek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIE NIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpirotów i lasek spacerowych.

GĄBKIE WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

PENDZLE ARMYSYJNE.

### WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE

#### WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

#### KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulekich.

## HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

**Restauracyja w miejscu.**

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr

Pиво w butelkach  
i w beczkach.

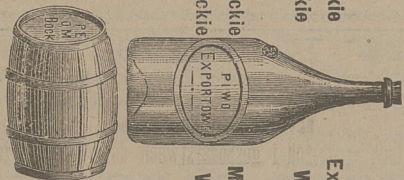
Okocimskie marcowa-  
”  
wystałe

Pilzneńskie  
Pilzneńskie

Okocimieckie  
Okocimieckie

Exportowe  
Wystałe.

Marcowe,  
Wystałe.



J. Ripper w Krakowie.  
polecana szanownej Publiczności, skład  
piwa krajowego i zagranicznego

# HANDEL Korzeni win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

## Antoniego Hawelki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztofora“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzone w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdując się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym uchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju paszety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auzpiki i t. p. — Kanapki (Saudwice) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

W. E. Angelus  
dawniej F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanterii, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY  
DESEROWE.  
Czekoladki, Parmelki,  
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz  
Bismals, de Reims, (chizkapyi francuskie) poleca  
ADAMA ROSZKOWSKIEGO  
W KRAKOWIE,  
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,  
TORTY FANTAZYJNE  
(okolicznościowe).  
PIRAMIDY,  
LODY  
przez sezon zimowy.

J. K. ZUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

KSIEGARNIA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie największe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozrytu takowe do taskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do naboiństwa w opawach od najskromniejszych do najwyższymijszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmując prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie franco.

„Bieliznę systemu Dr. G. Jaegera“

KAMIZELKI WŁUCZKOWE,

kurtki szwedzkie, kamasze, pończochy, czapki i kapelusze do polowania

Ubrania jelonkowe i spodnie

do konnej jazdy

po niskiej cenie poleca Magazyn

BR. BILEWSKICH

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koku pruskiego w okolicie Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koku naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

**KOKS GAZOWY**

wyrabiany najlepszych tłustych węgla po cenie 65 centów za cetnar cłowy (1 zlr. 30 ct. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i oddajemy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

## A. BIASION w KRAKOWIE

optyki Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.  
Magazyn założony w roku 1801.  
Wszelkie instrumenty optycznych, fizycznych i matematycznych.  
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.  
Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.  
Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.  
PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA I MALOWANIA.  
Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,  
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych  
francuskich i angielskich za najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

## JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebła,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśnowe, tureckie, bański i z jaśminu, cygarniczki, fajki plankowe, łaski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

**Kręgle, kule, krikiety.**

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy  
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

## W I N O

z najlepszych winnie białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachečných w Szechig przy Tokaju

**H. FRITSCH**

Mały Rynek Nr. 1.

## Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

## M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

### — C E N N I K. —

**Kolnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1.20 do 1.50.

**Mankiety** męsk e i dam. za 6 par zlr. 1.80 do 2. 1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2.50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/2 szląskiego **płótna** zlr. 10, 11.50, 12, 12.50, 1l. 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokce albo 39 m.) 5/8 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 ...) 9/8 i 5/8 **prawdziwego rumburskiego płótna** w **najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przeście-  
rań **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wyplacamy za to całokwitą należytość. To dobro wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj

**Szafon** na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

**Serwety** różnej wielkości od 9/8 do 10/8 i 11/8 jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 zlr.

**Garnitury białe** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3.50, 5, 7 do 50.

### Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1.10, z haftem wzorów zlr. 1.85. Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przódzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3.80, 5 i 6.

### Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1.20, z haftowan. szlarkami zlr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1.60 i 1.75. Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2.50 i 2.75.

### Spodnice damskie.

Zwykłe od zlr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2.50 do 3.50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3.50, 3.75, 4 i 5. **Ogony** z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2.50. Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3.50 i 3.85

### Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1.50, z wstawkami haftow. od zlr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie zlr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2.90 i 2.30

### Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorssem gładkim albo z listówkami zlr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2.80, 3.50 i 4.

### Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1.25 do 1.44 Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

